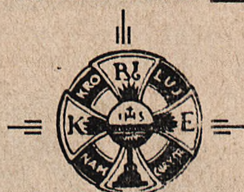
Rok V Tarnów, dnia 10 października 1937 r. Nr 41

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Różaniec Ojca św.

Ojciec św. Pius XI jest wielkim miłośnikiem różańca. Odmawia go codziennie. Gdyby któregoś dnia nie zrobił tego, uważa dzień za stracony.

Pewnego razu Ojciec św. zmęczony licznymi audiencjami, to jest przyjmowaniem wiernych, wszedł do swego pokoju o godzinie 11 w nocy i zapragnął się położyć. Miał jednak jeszcze odmówić różaniec. Nie położył się na spoczynek, ale sięgnął po koronkę mówiąc: Jeśli Papież nie mówi różańca, to nie modli się.

I w późną noc odmówił Ojciec św. cały różaniec.

Pewnego razu na posłuchaniu, udzielonym rodzinom, ofiarował Ojciec św. ojcu rodziny książeczkę, a matce różaniec. Powiedział przy tym:

— Odmawiaj go codziennie, tak jak Papież to czyni.

Ojciec św. Pius XI pragnie być w tym naśladowany. Któż to uczyni chętniej niż Jego wojsko, to jest rycerze i rycerki Krucjaty Eucharystycznej?

Jeśli w waszej parafii odbywają się nabożeństwa różańcowe, to chętnie uczęszczajcie na nie do kościoła. Jeśli zaś nie macie takiej sposobności, to proście rodziców, aby w waszym domu odmawiali wszyscy codziennie głośno różaniec. Matka Najświętsza szczególnie hojnie wtenczas waszej rodzinie pobłogosławi.

r.



Królowa Różańca

Zawitaj Królowo Różańca świętego
od świętych łask Twoich jak słońce jasnego!
Przez święty różaniec, o Matko jedyna,
do Swego Boskiego doprowadź nas Syna!

Różaniec — to klucze niebieskiej krainy,
różaniec — to ufność ostatniej godziny;
różaniec — to węzeł, co łączy z Maryą,
różaniec — stróż duszy, by była lilią.

Różaniec — to ciepło, gdy w duszy go nie ma,
różaniec trzymajmy rękami obiema,
różaniec — ster pewny na morza złej toni,
różaniec nas zawsze przede złem obroni.

Królowo Różańca, Przyczyno radości,
zwróć na nas Twe oczy serdecznej litości —
i płaszczem błękitnym gwiazdami utkanym
osłoń — by nas przyjął Twój Syn Ukochany.

B. M.

Szczęśliwe chwile...

Kto nie uważa, ciągle czegoś szuka,
temu do głowy nie idzie nauka;
kto więc w nauce pragnie zbierać plony,
ma być uważny, a nie roztargniony. J. C.



Przyjaciółka — jaskółka

Blisko trzysta lat temu było w pewnej wiosce włoskiej dwoje sierot, brat i siostra. Mieszkali ze starą krewną w małym i ciasnym, ale własnym domku. Kochali go bardzo i oboje postanowili nigdy go nie opuścić. Koło domku rosło parę drzew oliwnych, kilka cytrynowych, a w małym ogródku jarzyny dla jego mieszkańców.

Chłopiec — miał imię Tonino — w robocie był bardzo zręczny. Dziewczynka nazywała się Beppa. Umiała już dobrze robić pończochy i starannie gospodarzyć niczym jej ciotka Orsola. Wieczorem gromadzili się przed małym domkiem sąsiedzi i Beppa śpiewała im piękne piosenki przy dźwiękach mandoliny, którą jej podarował wioskowy bogacz Grilli. Gdy dziewczynka śpiewała — nawet jaskółki mieszkające pod dachem wychylały główki z gniazdka, a ludzie żartowali, że i one słuchają.



Sierota

Sierota-m ja, sieroteńka
na szerokim świecie,
odeszła mnie matuleńka,
swe jedyne dziecię.

Dobrzy ludzie, pamiętajcie,
co Bóg kazał z nieba,
czym możecie, wspomagajcie,
nie poskąpcie chleba!

Przenajświętsza Niebios Pani
chroni mnie od złego,
jej me serce składam w dani,
pacierz dnia każdego.

St. G.

Beppa cieszyła się tym, bo bardzo lubiła swoje jaskółki. Zapewniała, że to jedne i te same wracają co rok i ani ona, ani brat nigdy nie zniszczyliby ich gniazdek. Mówią także, że ptaszki te szczęście przynoszą. Dzieci nie wiedziały o tym, ale i tak jaskółkom nie robiły krzywdy.

Pewnego dnia pożyczył Tonino u bogatego Grilli wózek i muła i pojechał do najbliższego miasta, aby sprzedać letni zbiór oliwek. Obiecał Beppie, że wróci zaraz, jak tylko oliwki sprzeda, a muł wypocznie.

Tymczasem nie wrócił i dziewczynka całą noc przepłakała z trwogi o niego. Na drugi dzień udał się Grilli do miasta. Muła i wóz znalazł w oberży, przy tym dowiedział się od karczmarza, że chłopak czekając, aż muł odpocznie, udał się nad brzeg morza i już go więcej nie widziano. Miasto poszukiwało go, ale bez skutku. Zapewne spadł ze skały w morze i fale go pochłonęły.

Odtąd Beppa ciągle płakała i nie mogła się w żalu ukoić. Tak przeszła zima. Jednego dnia siedziały obie z ciotką Orsolą przed domem. Orsola perswadowała dziewczynce, że jej płacz na nic się nie zda, bo już nie wskrzesi zmarłego braciszka.

— Nie, ja nie wierzę w jego śmierć — zawołała Beppa. Nikt przecież tego nie widział. Tak proszę Boga i Matkę Najśw., żeby mi go wróciła!

Świegot ptasi dał się słyszeć w powietrzu i Beppa, podniósłszy głowę, ujrzała dwie nadlatujące

jaskółki, z których jedna była bardzo zmęczona i ledwo poruszała skrzydełkami.

— Ach, drogie jaskółeczki! Skąd lecicie? Nie widziałyście mojego brata? Może o nim co wiecie..

Świegocące jaskółki usiadły na dachu, lecz najsłabsza z nich osunęła się i upadła bez sił do nóg Beppy.

— Biedna jaskółko. Czy cię skrzywdził jaki ptak drapieżny — zawołała Beppa i podniosła ptaszynę z ziemi. Opatrzyła jej dokładnie nóżki, skrzydełka i szyję, szukając rany. Nagle napotkała jakby obrożę, ukrytą pod pierzem. To ona tak utrudniała ptakowi lot. Zdjęła ją powoli. Był to cienki i wąski pasek płótna, owinięty parę razy wokoło szyi. Oswobodzona jaskółka poruszyła żwawiej skrzydełkami.

— Ach, jak to niegodziwie krępować wstążkami szyję ptaszków, ubolewała Beppa, rozprostowując płótniany pasek. Nagle krzyknęła:

— Cociu, patrz, tu jest coś napisane!

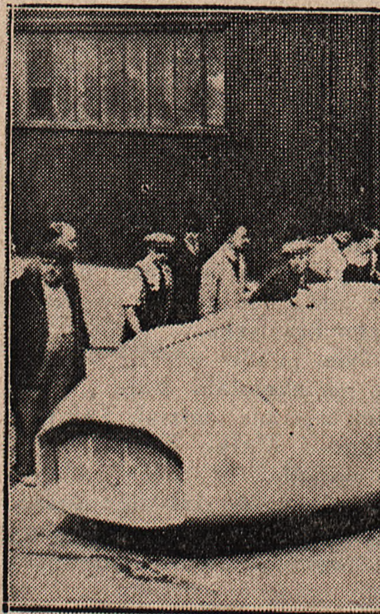
Dziewczynka miała dobry wzrok i szybko odczytała drobne litery. Pobladła przy tym tak, że Orsola przelękła się.

— Ach, ciotko, Matka Najśw. wysłuchała mnie. Słuchaj co tu napisane! „Tonino Amari, niewolnik Ben Jusufa w Algerze. Ratuj mnie, siostro Beppo"!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozwiązanie zagadki z 40 nru:

jak, mak, sak, żak, tak, hak, lak, rak.



Angielski automobilista Eystone przygotował samochód, na którym zamierza pobić dotychczasowy rekord szybkości wynoszący 482 km. na godzinę.